

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** dimanche 2 janvier 2005 08:34

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 2.1.2005

Warszawa: niedziela, 2 stycznia 2005

Na Bierstadt'a to Cię raczej nie będzie stać. Jego obrazy wiszą w Białym Domu. Trudno je zaliczyć do impresjonizmu. Nie operuję nigdy słowem kicz, a określam tylko czy mi się to podoba czy nie, oraz czy uważam, że jest to dobrze namalowane. Malarstwo to znam jedynie z okładek płyt gramofonowych (jak większość malarstwa światowego) ale mogę śmiało zaryzykować opinie, że facet umiał malować jak rzadko kto. Czy mi się podoba? Na pewno podobało by mi się bardziej gdyby nie łążyły tam prawie zawsze na pierwszym planie jakieś zwierzęta lub jacyś ludzie. Byłoby to wtedy bardziej romantyczne, a mniej rodzajowe. W malowaniu skał, światła i mgieł, facet był niedościgniony i w końcu co najmniej połowa amerykańskich programów komputerowych do kreowania krajobrazów, oparta jest na jego widzeniu. Historia sztuki nie jest moją mocną stroną, ale sztuka amerykańska zawsze była postrzegana jako odbicie Paryża i oni sami siebie tak postrzegali, tym niemniej już wielokrotnie mogłem ocenić, że byli grubo lepsi od wzorców, na które się powoływali.

Zdzisław